

Analog błędów nie wybacza

Data publikacji: 2.11.2016 9:15

Początkiem listopada Skoczów po raz kolejny stanie się stolicą fotografii analogowej. Już dziś zapraszamy w weekend 4-5 listopada na "Skofot", czyli Skoczowski Festiwal Fotografii Analogowej. W Teatrze Elektrycznym odbędą się spotkania z uznanymi twórcami pracującymi na klasycznych materiałach. Skoczowski festiwal z założenia ma prezentować współczesną fotografię w jej analogowych klimatach.

Z Jerzym Rzechankiem organizatorem Festiwalu Skofot rozmawiał Jan Bacza

Pana pierwszy aparat fotograficzny?

Smiena... (Śmiech) stary już aparat... mam go do dzisiaj. Dostałem od rodziców na I Komunię Świętą. Dostyc szybko okazało się, że mnie wciągnął, ale to były czasy filmu, więc limit zdjęć – 36 – na dwa miesiące. Zawsze się kończył po dwóch dniach.

36 klatek - to wspomina wielu amatorów fotografii. To był ten limit, którego teraz nie mamy. Możemy cykać do woli, tyle ile karta pamięci pomieści. Festiwal w Skoczowie po raz drugi, co ciekawego będzie się działo?

Chcemy przypomnieć legendę polskiej fotografii. Kobietę, która moim zdaniem, wyprzedziła historię fotografii o co najmniej dwadzieścia lat, czyli Zofię Rydet. Zaprosiliśmy Fundację jej imienia, która zajmuje się gromadzeniem i katalogowaniem jej prac. Prezes fundacji, opowie o samej postaci pani Zofii, o sposobie jej pracy, o tym co teraz dzieje się z tymi zdjęciami.

To dwudniowy festiwal, będą spotkania z różnymi gośćmi.

Drugi dzień to zupełnie współczesne podejście do fotografii analogowej. Chcemy na nią popatrzeć poprzez współczesność, jakie ona zajmuje miejsce we współczesnej fotografii. Nie chcemy iść na wojnę z fotografią cyfrową, ale chcemy pokazać pewne aspekty, które ta fotografia tradycyjna wnosi do kształcenia fotograficznego i do tego, jak się później patrzy na fotografię. Zaczynamy od spotkania z Arturem Rychlickim i Jerzym Pustelnikiem. Są to osoby związane z edukacją, same też tworzą. Bardziej to fotografia humanistyczna, dająca do myślenia, drugie, trzecie dno tej fotografii można wyczuć. Następnie spotkamy się z Anią Osetek i Michałem Buddabarem, to goście znani nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Michał Buddabar to człowiek od portretu i aktu. Niektórzy mówią, że kontrowersyjny. Ja bym bardziej powiedział, że na pewno interesujący i bardzo inspirujący. On zupełnie inaczej podchodzi do tych tematów, fotografii nie wykonuje cyfrowo tylko analogowo. I to nie na 36 klatkach, tylko średnim formatem. Czyli do dyspozycji ma 10 czy 12 klatek. Ania Osetek to osoba, która we mnie przewróciła myślenie o fotografii rodzinnej. W zasadzie postawiła je na głowie. Tam nie ma tego, co dzisiaj się widzi w komercyjnej fotografii rodzinnej. Swego rodzaju teatrzyk, wszyscy się przebijają, ładnie wyglądają, pozują w parku, zamku, przy drzewie. Ona robi zdjęcia spontanicznie aparatem analogowym...

... ale takie zdjęcia, pozowane, w studiu fotograficznym, na sztywno stoimy. Każdy z nas ma takie zdjęcie.

A ona patrzy na to zupełnie inaczej, fotografuje rodzinną prawdę. Zza tych zdjęć widać emocje, które przeżywa, kiedy fotografuje swoje dzieci.

Festiwal odbędzie się w skoczowskim Teatrze Elektrycznym.

To miejsce bardzo kameralne, przytulne, ze swoją historią. Miejsce klimatyczne dla tego miasta. W tym roku trochę

idziemy w stronę cyfryzacji, bo wszystkie zdjęcia, które będziemy pokazywać są wyświetlane na ekranie kinowym. Zdjęcia są skanowane z klisz, slajdów, pokazywane są cyfrowo, gdzieś łączymy te dwa światy, nie uciekamy zupełnie od cyfry.

Łączycie światy cyfry z analogiem, ale jak to wygląda obecnie. Starsze osoby z sentymentu a młode z ciekawości?

Myślę, że się to staje coraz bardziej modne. Widać to Stanach Zjednoczonych, Kodak przywrócił produkcję klisz, ma się to coraz lepiej. Właściwie młodzi ludzie też się tym coraz bardziej interesują. Chyba gdzieś skończyliśmy się interesować tym, że w cyfrze zawsze wszystko wychodzi. W analogu jest troszkę tak, że człowiek może zrobić zdjęcia, później gdzieś się pomyli, zły płyn wleje i nagle okazuje się, że zdjęcie nie wychodzi. I chyba to młodych ludzi też to zafascynowało, że nie zawsze się udaje. W tym roku nie przewidzieliśmy warsztatów, ale będzie instalacja przygotowana przez drugą klasę fototechnika. Polegać będzie na tworzeniu portretu wielokrotnego Witkacego.

I - co warto podkreślić - w skoczowskim Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących taka klasa funkcjonuje.

Tak, tutaj poważnie od czterech lat rozwija się klasa fototechników. Przez pierwszy rok uczą się fotografii analogowej. Przychodząc do szkoły, nie zawsze się tym interesują, mówią, że to historia, że to stare, że po co mają robić zdjęcia na 'Zenitach'. Po miesiącu właściwie robią to już przyjemnością. W trzeciej klasie wspominają, jakie to było fajne doświadczenie i jak dużo to uczyło. Analog nie wybacza błędów. Jak się raz je popełni, to już później się ich nie powtarza. Cyfra to wybacza, przy analogu, sam koszt tej kliszy i wywołania, czas spędzony przy tym, to człowiek się drugi raz zastanowi i nie popełni błędu. Zapraszam na festiwal w piątek od godziny 19.00 w sobotę od 10.30. Wstęp na to wydarzenie jest darmowy, naszym sponsorem jest Gmina Skoczów.

Dziękuję za rozmowę.

Program festiwalu, Teatr Elektryczny Skoczów

Piątek, 4 listopada, godz. 19.00:

- gala otwarcia Skoczowskiego Festiwalu Fotografii Analogowej „Skofot”,
- prezentacja twórczości i rozmowa o Zofii Rydet (spotkanie poprowadzi Zofia Augustyńska-Martyniak z Fundacji im. Zofii Rydet).

Sobota, 5 listopada spotkania z gośćmi:

- godz. 10.30 – Artur Rychlicki,
- godz. 12.00 – Jerzy Pustelnik,
- godz. 14.00 – Anna Osetek,
- godz. 15.30 – Michał Buddabar.